

Edward Balawajder

Postkomunizm jako "znak czasu"

Wrocławski Przegląd Teologiczny 3/2, 143-146

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z zupełnie odmiennej strony ukazał aspekty formacyjne w dojrzewaniu do posługi kapłańskiej ks. prof. Ireneusz Pawlak. W pasjonującym wykładzie ukazał duszpasterskie znaczenie muzyki liturgicznej, a nawet pozwolił uczestnikom sympozjum wsłuchać się w wybrane fragmenty szczególnie trafnych przykładów dobrej muzyki liturgicznej.

Całość obrad podsumował organizator Sympozjum, ks. dr Zbigniew Kiernikowski, rektor Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie. Wykład ks. rektora, oparty o refleksję biblijną i o konkret powszedniości rzymskich studiów polskich księży, nosił tytuł: „Przeżywanie wspólnoty kościelnej w różnych jej wymiarach i wyrazach ze szczególnym uwzględnieniem okresu rzymskich studiów”.

Każdy z trzech dni obrad Sympozjum znajdował swoje ukoronowanie we wspólnej modlitwie Liturgii Godzin i w Eucharystii. Niezwykłym przeżyciem była też okazja spotkania uczestników Sympozjum z papieżem Janem Pawłem II i uczestniczenie we Mszy św. pod jego przewodnictwem.

Zamysłem przyświecającym zorganizowaniu Sympozjum było wniesienie przyczynku dla pełniejszego uaktualnienia (w odniesieniu do dzisiejszej nowej sytuacji polskiej) teologicznej myśli Kościoła w zakresie formacji do posługi prezbitera. Przebieg wydarzeń – referatów, dyskusji i rozmów – w listopadowe dni w rzymskim Instytucie dowodnie wskazał, że zamysł ten został pomyślnie zrealizowany.

EDWARD BALAWAJDER

POSTKOMUNIZM JAKO „ZNAK CZASU”

Nikt dotąd nie opracował i nie może zaproponować szczegółowego modelu takiego ustroju politycznego, który mógłby znaleźć zastosowanie w każdym miejscu i czasie. Doświadczenie uczy, że nie można obiektywnie zadekretować zasad życia społecznego z zewnątrz, ponad głowami obywateli. Historia zna wiele takich ideologii i programów, które swoje utopijne wizje próbowały realizować w rzeczywistości społecznej. Dzisiaj jesteśmy świadkami totalnej klęski jednej z katastrofalnych prób realizacji tej wizji życia społeczno-politycznego, jaką proponował socjalizm i komunizm.

Czy sensowna jest intelektualna koncentracja nad ideologiami, które nie uwzględniały naturalnych praw rozwoju społecznego, odrzucały rodzime tradycje dziejowej przeszłości, a od pamiętnej „jesieni ludów” 1989 roku stopniowo i nie bez oporu odchodzą na śmietnik historii? Pytanie jest bez wątplenia na czasie, gdyż wyrasta z doświadczanych codziennie realiów tej historycznej zmiany mającej zdążyć ku „rzeczom nowym”: nowej kulturze, wolności i demokracji.

Piotr Nitecki, autor niedawno opublikowanej książki *Socjalizm, komunizm i ewangelizacja*¹ daje nam sposobność do udzielenia odpowiedzi na cały zespół pytań, wcale nie historycznych, związanych z nową sytuacją po upadku komunizmu. Niesie ona ze sobą nowe wyzwania, a dla chrześcijanina uczestniczącego w tych wydarzeniach, zauważa Nitecki, winna być także ewangelicznym „znakiem czasu” w celu poszukiwania wniosków i sugestii co do konsekwencji tych przemian dla dalszej przyszłości świata w perspektywie wiary i całej ekonomii zbawienia. Poszukiwanie sensu „znaku czasu”, jakim jest postkomunizm, nie jest zadaniem tylko dla wybranych, ale zobowiązaniem dla wszystkich chrześcijan uczestniczących w uświęcaniu świata, czyli w działalności ewangelizacyjnej Kościoła.

Autor sytuuje swoje rozważania nad socjalizmem i komunizmem w szczególnej perspektywie, nieco szokującej w bezpośrednim zestawieniu, ale fundamentalnej w odniesieniu do misji Kościoła. Trudno nie zgodzić się, gdy dostrzega on ścisłą zależność warunkującą powstanie nowej jakości w procesie przemian od powrotu do źródła, czyli do chrześcijańskich wartości przez wieki określających tożsamość kontynentu europejskiego, także jego zachodniej części.

Fragmencem ewangelizacyjnego posłannictwa Kościoła jest jego nauczanie społeczne. W encyklikach społecznych i katolickiej nauce społecznej brak jest jednolitej definicji socjalizmu i komunizmu jako ideologii społecznej. Tłumaczy się to różnorodnością doktryn i ruchów socjalistycznych, które na swój sposób ją określają. Jednakże prawdę o niereformowalności systemu socjalistycznego Kościół dostrzegł daleko wcześniej, zanim stała się ona oczywista dla wszystkich. Stosunek Kościoła do – jak określa Nitecki – iluzorycznego charakteru ideologii socjalistyczno-komunistycznej, jaki kształtował się w jego nauczaniu na przestrzeni półtora wieku, nie może być rozpatrywany wyłącznie na płaszczyźnie doraźnych wyborów politycznych. Jeśli chce się poznać prawdziwe intencje Kościoła w jego ocenie tej ideologii, to trzeba dostrzegać podstawową ewangelizacyjną misję Kościoła: to jest troskę o każdego człowieka w jego doczesnej i nadprzyrodzonej rzeczywistości. Kościół odrzucał socjalizm i komunizm nie dlatego, że był głosicielem innego, lepszego systemu sprawowania władzy czy wręcz bezkrytycznym zwolennikiem kapitalizmu, ale dlatego, że ideologie te u samych źródeł sprzeciwiały się autentycznemu dobru człowieka, którego znakiem i zabezpieczeniem jest Kościół. Wydaje się, że ta konstatacja autora ma kluczowe znaczenie. Właściwe zrozumienie istoty Kościoła warunkuje jednocześnie właściwą perspektywę oceny zarówno socjalizmu, jak i komunizmu. Trzeba, jak sędzę, bardziej widzieć istotowość zasad społeczno-moralnych i baczyć, aby nie mieszać ich z hasłami, za którymi stoją często konkretne interesy ludzi, którzy je głoszą. Modny dzisiaj w wielu kręgach intelektualnych antyklerykalizm tutaj odnajduje swój początek.

Autor zaprezentował wszystkie najważniejsze dokumenty papieskie i wypowiedzi Stolicy Apostolskiej wyrażające stanowisko Kościoła, ukazujące jego konsekwencję w nauczaniu społecznym wobec totalitarnych ideologii (od papieża Piusa VII

¹ P. N i t e c k i, *Socjalizm, komunizm i ewangelizacja*, Suwałki 1994, ss. 172.

i Leona XIII do Jana Pawła II). Oficjalne nauczanie w odniesieniu do socjalizmu i komunizmu uderza swoim realizmem i mądrością Kościoła, który uwzględnia i szanuje naturalne potrzeby społeczne człowieka. To paradoks, że krytyczna analiza systemu, który odchodzi w przeszłość, możliwa jest teraz, gdy ma on już bardziej historyczny (?) niż praktyczny charakter. Nitecki słusznie zauważa: nowe gruntowne spojrzenie na ideologię marksistowską jest tym bardziej konieczne, gdyż tak zwany dialog chrześcijańsko-marksistowski w Polsce do 1989 roku był w gruncie rzeczy monologiem politycznego partnera, mającego przewagę środków nacisku i dążącego do wykładni własnej „jedynie słusznej” ideologii. Ów „dialog” nie mógł więc przyczynić się do upowszechniania krytycznego spojrzenia na ideologię marksizmu i jej dokonania w świetle nauczania społecznego Kościoła.

W tej perspektywie walor aktualności książki P. Niteckiego jest oczywisty, wszak sytuacja, jaką przeżywamy, nie oznacza jeszcze końca komunizmu. Edukacja jest niezbędna, gdyż istnieje on nadal nie tylko w podświadomości wielu ludzi wychowanych w nim i przez niego zdemoralizowanych. Autor sądzi, że ów nieludzki system nie odrodzi się w dotychczasowej postaci, ale też widzi, że wyeliminowanie go z mentalności ludzkiej wymagać będzie jeszcze wiele wysiłku i długiego czasu. Profesor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu w swojej publikacji konsekwentnie przestrzega rozróżnienia pomiędzy socjalizmem a komunizmem, choć jednocześnie ten ostatni utożsamia z ideologią marksistowską. W dokumentach społecznych Kościoła na różnice między omawianymi systemami zwrócono uwagę po powstaniu ZSRR – próbie realizacji ideologii komunistycznej odwołującej się do myśli Marksa i Engelsa oraz ich kontynuatorów (Lenin, Stalin). Dorobek papieża Piusa XI jest w tym względzie imponujący.

Piotr Nitecki wyraża z troską o to, żeby owo rozróżnienie Piusa XI przypominało czytelnikowi, iż były czasy, kiedy mówiono, głównie na Zachodzie, o tzw. chrześcijańskim socjalizmie. Wspomniany papież określił komunizm w encyklice *Divini Redemptoris* jako system „pełen błędów, sprzeciwiający się tak objawieniu, jak i zdrowemu rozumowi; niszczący ład wszelki społeczny, podważający jego podwaliny; zapominający prawdziwe pochodzenie, naturę i istotny cel państwa; odmawiający w końcu człowiekowi prawa, godności i wolności” (nr 14). Trafniejszej definicji nie znam.

Książka, w której słowa o ewangelizacji spotykają się z opisem i krytyką socjalizmu i komunizmu, jest także próbą odpowiedzi na pytanie, dlaczego Kościół w ogóle podjął ten wątek problemowy w swym nauczaniu społecznym. Głębokie różnice ideowe, skrajnie przeciwstawne spojrzenie na istotę religii, koncepcję człowieka i zasad oraz funkcji moralności między chrześcijaństwem a omawianymi systemami stanowią dostateczną rację uniemożliwiającą jakiegokolwiek próby ich łączenia. Przez całe stulecie system materialistycznej orientacji nie tylko odgrywał znaczącą rolę społeczną i polityczną w życiu wielu narodów, ale był także frapującą alternatywą światopoglądową dla wielu obywateli. Nie mógł pozostawać w izolacji, niedostrzeżony, gdyż atakował i niszczył tego samego człowieka, który jest też od zawsze drogą Kościoła.

Wydarzenia społeczno-polityczne ostatnich lat stawiają przed nami zagadnienie roli Kościoła w owych przemianach. Autor podjął i interesująco omówił tę kwestię zauważając, że chociaż zasadniczo k uczowej roli Kościoła i papieża Jana Pawła II się nie kwestionuje, to jednak równocześnie dyskusje odsłaniają wielość sposobów myślenia. Różne interpretacje Kościoła wskazują, że często miesza się powołanie i wymiary jego misji i tym samym zdradza różnorodność oczekiwań jego krytyków. „Kościół uczestniczył w tworzeniu [...] klimatu wolności duchowej, w którym mogły powstać, działać i rozwijać się ruchy opozycyjne, i dzisiaj – pisze Nitecki – nie zamierza licytować się z innymi siłami społecznymi o uznanie jego pierwszorzędnej roli w obaleniu totalitaryzmu komunistycznego”.

Perspektywa polityczna nie jest fundamentalnym wymiarem misji Kościoła w świecie. Upadek systemu zniewolenia nie jest końcem procesu zniewolenia, lecz początkiem nowej historycznej szansy. Jan Paweł II zwraca uwagę, nie tylko katolików, na konieczność innego, nowego spojrzenia na całokształt minionych wydarzeń i wynikających z nich wyzwania. Końcowy rozdział książki Niteckiego jest znakomitym komentarzem do nauczania papieża Jana Pawła II, który osobiście doświadczył systemu opartego na antropologicznym błędzie z jego wszystkimi konsekwencjami. Istotnie, ten pontyfikat stał się ostatnim etapem wzajemnych relacji między ideologią i praktyką komunizmu a Kościołem. Autor książki, której treść może służyć za wprowadzenie i świetny komentarz do encykliki *Centesimus annus* Jana Pawła II, zauważa, że charakterystyczną cechą całego nauczania „Papieża z Polski” jest wyraźniejsze niż dotychczas wpisywanie refleksji społecznej Kościoła w całokształt ewangelizacyjnej posługi Kościoła. Ewangelizacja jest czymś więcej aniżeli czynienie świata bardziej ludzkim; to odniesienie całej posługi Kościoła do Chrystusa i Jego ewangelicznego orędzia. Jan Paweł II krytyce komunizmu dał nową ewangeliczną motywację, to znaczy uczy nas wyboru objawiającego się Boga i Jego praw w życiu indywidualnym i publicznym. W tej perspektywie trzeba nam zagospodarować odzyskany dar wolności, który oderwany od prawdy o człowieku może prowadzić do nowych form zniewolenia i ukrytego totalitaryzmu. We wspólnocie Kościoła są dzisiaj ludzie skażeni ideologią marksizmu. Co jest nowym i ważnym jego zadaniem w tej sytuacji? Zdaniem autora – wychowanie człowieka do tego, by potrafił być mądrze wolny. Po rewolucji politycznej potrzebny jest przełom etyczno-moralny: zadanie ewangelizacyjne Kościoła w nowej sytuacji stoi wciąż w drzwiach otwartych. Poznanie wynaturzeń systemów totalitarnych, które wzięły swój początek z ducha liberalizmu – i w tej książce tak komunikatywnie zostały omówione – pozwoli uniknąć zbędnych powtórek z historii.

Publikacja Piotra Niteckiego nie stanowi jedynie *ratio studiorum* dla uczestników różnych form kształcenia, choć zasługuje na to, gdyż jest pierwszym całościowym opracowaniem tej problematyki. Wierzę, że sięgną po nią wszyscy, którzy chcą uniknąć nowej historycznej pomyłki, ku przestrodze nas wszystkich.